

Ocena rozprawy doktorskiej Pani mgr Aleksandry Koziol.

Dr hab. Tomasz Opania

Wrocław, 18.05.2022

Wydział Rzeźby i Mediacji Sztuki,

Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu.

Ocena rozprawy doktorskiej, Pani mgr Aleksandry Koziol,

**sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym w dziedzinie sztuk pięknych w dyscyplinie
artystycznej sztuki piękne,**

uchwałą Rady Wydziału Grafiki i Malarstwa z dnia 11.06.2015 r.

procedowanym przez Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Temat rozprawy: Obrazy audytywne

Promotor rozprawy: prof. dr hab. Piotr Stachlewski

Pani mgr Aleksandra Koziol w roku 2008 ukończyła edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych na Akademii im. J. Długosza w Częstochowie, a w 2009 roku ukończyła Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Dyplom realizowała na Wydziale Grafiki i Malarstwa w Pracowni Malarstwa prof. Piotra Stachlewskiego, aby następnie rozpocząć pracę jako asystentka Profesora. Jej praktyka artystyczna koncentruje się na malarstwie, instalacji, video i performance. Od pewnego czasu jej językiem wypowiedzi jest jednak „biały głos”- tradycyjny śpiew wykonywany w specjalnej technice na tzw. otwartym gardle. Wystąpienia i performance z użyciem tego medium zapewniły autorce rozpoznawalność w Polsce i za granicą.

Z portfolio i spisu wystaw Aleksandry Koziol wynika, że jest niezwykle aktywną i płodną artystką. Uczestniczyła do tej pory wielokrotnie w Polsce i za granicą w wystawach indywidualnych i zbiorowych. Wystawiała również w kooperacji z innymi artystami. Szczegółowy opis jej dorobku dydaktycznego i opinia przełożonego zaświadcza, że bardzo dobrze czuje się w roli pedagoga. Poświęca tej pracy wiele czasu i serca. Jest jej oddana i bardzo zaangażowana. Ma również doświadczenie w promocji i popularyzacji sztuki czego dowodzi prowadzenie w latach 2014-2015 najważniejszej galerii na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi-Galerii KOBRO, gdzie koordynowała i kuratorowała ogólnopolskie i międzynarodowe wystawy. Nie będę wymieniał jej dorobku szczegółowo, ponieważ w dokumentacji dostępne są odpowiednie załączniki z ich wykazem, z którymi się zapoznałem i jestem pod wrażeniem ogromu pracy, jaki włożyła doktorantka w ich realizację.

Treść recenzji:

We wstępie pracy doktorskiej zatytułowanej *Obrazy audytywne* mgr Aleksandra Koziół zdradza nam, dlaczego swoje środki wyrazu poszerzyła o śpiew tradycyjny. Oczyszczająca podróż – pielgrzymka do Santiago de Compostela oraz spotkanie z dziełami chińskiego artysty Cai Guo spowodowały poczucie przytłoczenia ilością materii, w tym również materialnością w świecie sztuki. Być może nie dotyczyło to tylko sztuki, ale ogólnie nadmiarem dóbr i ich nadprodukcją. Obrazy, rzeźby i inne przejawy twórczości (przede wszystkim własnej) znalazły się więc na liście „bytów niepotrzebnych”, zbędnych i zaśmiecających naszą planetę. Artystka poczuła potrzebę znalezienia środków wypowiedzi, które nie generowałyby wspomnianego wcześniej nadmiaru. Ten ujawniony powód, co prawda w fazie ekstremalnej, spowodowanej być może zmęczeniem, albo głębokim spojrzeniem w siebie, jest dla mnie kluczowym w analizie dzieła autorki.

W drugim rozdziale autorka nakreśla rys historyczny działań na styku sztuk wizualnych i prac dźwiękowych czy muzyki w całej jej rozpiętości. Począwszy od starożytnej Grecji do czasów współczesnych, autorka znajduje analogie i przytacza przykłady prac i realizacji artystów wizualnych odwołujących się i czerpiących ze świata muzyki i odwrotnie muzyków i kompozytorów zafascynowanych sztukami wizualnymi. Duży fragment tekstu poświęca znakomitemu kompozytorowi Zygmuntowi Krauzemu, dla którego kompozycje unistyczne Władysława Strzemińskiego stały się nie tylko inspiracją, ale wręcz wskazówką jak należy utwór komponować.

W następnym rozdziale Aleksandra Koziół opisuje historie powstania fonografu, fonografu czy gramofonu. Fonoautograf wynaleziony przez francuskiego malarza Eduarda Leona Scotta de Martinville był pierwszym urządzeniem rejestrującym głos jako ślad. Drgająca pod wpływem fal głosowych membrana z przyklepioną szczecinią świnią, pozostawiała ślad na obracającym się, pokrytym sadzą papierowym walcu, nawiniętym na szklany wałek, kreśliła w ten sposób wierny rysunek fal dźwiękowych. Jest to pierwsze przełożenie dźwięku, i to właśnie na ślad linearny, na linię, której autorka poświęca kolejny rozdział. Muzyka to zjawisko czasowo linearne, o czym wspominał cytowany przez autorkę Wasyl Kandyński. Do tej linearności i wobec trwania linii w czasie odnosił się z pewnością też Paul Klee. Linia przez Koziół jest traktowana z największą uwagą. Szukając analogii, wspomina awangardowe działania z błękitną taśmą Edwarda Krasieńskiego, czy prekursora abstrakcji geometrycznej, wrocławskiego artystę Wacława Szpakowskiego. Z tego ostatniego wskazania cieszę się szczególnie. Osobiście znam rodzinę Szpakowskiego jego córkę Annę Szpakowską-Kujawską i wnuka Łukasza Kujawskiego i zdaję sobie sprawę, że tylko dzięki ich zaangażowaniu te znakomite rysunki Wacława Szpakowskiego pomalą docierają do szerszego grona odbiorców i krytyków.

Zanim przejdę do analizy prac prezentowanych na wystawie doktorskiej, chciałbym w kilku zdaniach podsumować część teoretyczno-historyczną dysertacji. Praca doktorska pisana jest klarownym i zrozumiałym językiem z zachowaniem wszelkich obowiązujących norm. Oczywiście można by ją poszerzyć o pewne wątki. Mam na uwadze szczególnie kontekst samego śpiewu białego, który jest dla autorki nowym medium i środkiem wyrazu. Chętnie dowiedziałbym się z pracy więcej na ten temat. Nie tylko o technice jego wykonywania – co bardzo mnie interesuje, ale np. o wpływie na współczesną sztukę i muzykę. Może warto by było poszerzyć opis

o występujące w innych kręgach kulturowych techniki operowania głosem oraz przenikanie tych praktyk i wykorzystywanie ich na polu sztuk wizualnych. Również lista artystów, których autorka wymienia jest dość oczywista. A mam świadomość, że biorąc udział w wielu wydarzeniach w Polsce i za granicą na pewno spotkała się autorka z interesującymi przykładami działań młodych twórców lub twórców jeszcze niekoniecznie dostatecznie dobrze opisanych. Myślę, że te osobiste wybory, które nie podążają utartymi szlakami, świadczyłyby o wrażliwości i umiejętności dokonywania oceny przez autorkę. Pomimo tych niedostatków umieszczenie prac Wacława Szpakowskiego łagodzi mój osąd i powoduje, że oceniam tę część pracy pozytywnie.

Obrazy audytywne

Przechodząc do oceny prac wizualnych, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że autorka na wstępie odważnie przyznaje się do początkowych porażek i niezamierzonych podobieństw do prac innych artystów. Mogłaby spokojnie ominąć ten fakt, opisując tylko wybrane już do wystawy realizacje. Zdecydowała się jednak podzielić z nami swoimi rozterkami. Świadczy to z całą pewnością o wysokiej kulturze i świadomości autorki. Jestem pewny, że każdy z nas wielokrotnie toczył taką wewnętrzną walkę i przechodził podobne fazy pracy nad projektem, odrzucając oczywiste rozwiązania i analogie w poszukiwaniu tego, co kryje się głębiej. Tego, co jest prawdziwe i wynika właśnie z naszych osobistych doświadczeń i obserwacji. Wspomniany wcześniej ślad wryty na bębnie fonografu, a następnie w celu odczytania dźwięku na płycie winylowej, staje się wiodącym motywem realizacji zaprezentowanych na wystawie doktorskiej mgr Aleksandry Koziół. Powiększone przy użyciu mikroskopu rysy płyty winylowej tak zafascynował autorkę, że postanowiła przetransponować tę obserwację, dopasowując do tego odpowiednie narzędzia. Wraca tym samym również do malarstwa, pojmowanego jednak bardziej konceptualnie. W rezultacie powstają prezentowane w ramach doktoratu obrazy-objekty, cykl prac malarskich na papierze i prace video.

Autorka po odrzuceniu pierwszych realizacji zdecydowała się zaprezentować cykl prac malarskich wykonanych czarnym akrylem na zagruntowanym płótnie. Prace zatytułowane *Zapis 01*, *Zapis 02*, *Zapis 03*, *Zapis 04*, *Zapis 05*, *Zapis 06*, *Zapis 07* wykonane w 2019 roku poprzedzała seria szkiców wykonywanych na papierze kredowym. Zarówno szkice, jak i obrazy wykonane na płótnie przybierają rzeczywiście formę zapisów czy wykresów. Jakby do ich wykonania posłużyła jakaś maszyna zakończona wieloma igłami, rylcami czy końcówkami pozostawiającymi ślad. Może to poziomy układ kompozycyjny sprawia wrażenie tego maszynowego wydruku, może to, że użyta została tylko czerni, a może powoduje to kształt linii trochę przypominających gęsto nałożone wykresy elektrokardiogramu, encefalogramu czy innego przyrządu gdzie zaznaczone są wychylenia drgań. Możemy się zastanawiać czy skomplikowany system gęsto ułożonych rylców – pisaków przesuwających się na jakimś ramieniu po papierze i płótnie czy to może podłoże jak w drukarce przejeżdża przez ramę, w której z nieznacznymi odchyleniami drgają pisaki. Z pewnością zapis dotyczy ruchu i w ruchu został wykonany pokazując nam coś, co w normalnych warunkach jest dla ludzkiego oka niewidoczne. Zastanawiam się, czy jest to wynik pracy jakiegoś skanera badającego kształt dna morskiego na olbrzymiej głębokości. Patrząc na obrazy, mogę sobie wyobrazić wysyłane i powracające sygnały i wręcz usłyszeć nieznaczące ruchy drukujących podzespołów urządzenia. Przez układ linii obrazy nabierają trójwymiarowości i reliefowości i stają

się bardzo przestrzenne niczym zapisane przez echosondę zdeformowane warstwy głęboko ułożonych skał osadowych, pokazujących układ wyniesień antyklinalnych i obniżeń synklinalnych. Zaskoczeniem jest fakt wykonania ich ludzką ręką, która przenosi na podłoże za pomocą pędzla wrażliwe i niedostrzegalne dane.

Drugim cyklem prac jest seria namalowanych pięciu winylowych płyt, na płótnie przyklejonym do okrągłych płyt HDF o średnicy 30 cm. W warstwie malarskiej różnią się te prace nieznacznie głębią czerni spowodowaną przez ilość nałożonej farby. Minimalne różnice są intrygujące, gdy dowiadujemy się, że obiekty służą do słuchania. Prawdopodobnie będzie można odsłuchać płyty przy użyciu gramofonu podczas obrony doktoratu. Nie mogę tego na razie potwierdzić, ale autorka zapewnia, że mniejsza ilość nałożonej farby sprawia, że dźwięk staje się bardziej „wyraźny”. Ważnym aspektem tych prac jest spotkanie się w jednym miejscu początku i końca gestu malarskiego, które w warstwie dźwiękowej powoduje powstanie muzycznej pętli.

Instalacja multimedialna *Partytura 01* powstała przez rzutowanie filmu video na sferyczne lustro. Ściekające strużki białej farby, dzięki użyciu odbicia w sferycznym lustrze, pojawiają się na suficie jako projekcja na wycinku koła. Filmowi towarzyszy głos autorki w kilku nałożonych na siebie warstwach. Dźwięk w tym wypadku jest komentarzem a obraz partyturą. Co ciekawe oglądając po raz pierwszy dokumentację tej instalacji, miałem wrażenie, że biała płaszczyzna jest przez coś wyżerana. Odbierałem pojawiające się ślady farby w negatywie, tak jakby rzeczywiście zachodził proces żłobienia rowków fragmentu płyty. Towarzyszący dźwięk, śpiew autorki, jest dla mnie prawie mechaniczny, jakby żłobiący przyrząd na początku natrafiał na opór materii. Jakby ślizgał się frez lub była niedostateczna ilość płynu chłodzącego. Regulacja pracy, może prędkości trwa przez jakichś czas. Co chwilę następuje mały dysonans, drganie czy skok do wyregulowania. Dopiero po chwili proces pracy się uspokaja i nabiera w miarę stonowanego jednostajnego rytmu.

Kolejna praca video zatytułowana *a(...)a(...)a(...)* z 2020 to dokameryowany performance, na którym widzimy twarz autorki pomalowaną w biało-czarne pasy na tle analogicznie pomalowanego narożnika ściany. Autorka niejako wtapia się w tło, stając się z nim całością. Oczy ma skierowane w dół, jakby nad czymś medytowała lub odprawiała nieznaną rytuał, wyśpiewując samogłoskę a. Przez zabieg wycięcia w pliku WAVE co 0,25 sekundy ścieżki dźwięk przybiera bardzo rytmiczny i monotony charakter. Video jest niepokojące, jakby sprawowany obrzęd w swojej końcowej fazie miał ujawnić coś przerażającego. Pomalowana w pasy twarz Kozioł odnosi mnie do praktyk australijskich aborygenów czy motywów zdobniczych plemiona Mursi zamieszkującego dolinę rzeki Omo w południowo-zachodniej Etiopii. Malowidła, jakimi się ozdabiają za pomocą białej glinki, nigdy nie są przypadkowe i informują o wieku, roli czy statusie w społeczności. Podobnie białej glinki używają członkowie plemienia Kikuju z Kenii, których malowane twarze mają budzić starach i przerażenie. Wygląd autorki, całe zarejestrowane zdarzenie oraz zastosowany dzięki współczesnej technologii zabieg techniczny ma w sobie coś tajemniczego, atawistycznego i pierwotnego.

Na spacerze z linią to kolejne video, tym razem pozbawione dźwięku. W kadrze pojawiają się nogi autorki w czerwonych szpilkach i kij zakończony kredą, który Kozioł ciągnie za sobą, kreśląc ślad na powierzchni ulicy czy chodnika. Zdjęciom towarzyszą napisy, które informują nas o dźwiękach otoczenia. Mają one w odbiorcach sprowokować wyobrażenie dźwięku. Ale czy to się udało? Oglądając film, słyszałem dźwięk karetki

za oknem, warczenie mojego psa na zatrzymującą się co chwile wiatr i szczekające psy sąsiadki. Słuchu nie da się tak łatwo wyłączyć. W drugiej połowie lat 40. do komory bezdźwiękowej na Uniwersytecie Harvarda wszedł młody John Cage. Wszedł rozczarowany, bo chciał doświadczyć ciszy absolutnej, a przez cały pobyt w komorze słyszał dwa wyraźne tony – niższy i wyższy, które jak mu wytłumaczono, pochodziły najprawdopodobniej z układów krwionośnego i nerwowego. Cage zrozumiał, że cisza idealna nie istnieje, co w rezultacie sprowokowało go do stworzenia „4'33”. Fakt, że słyszymy puls naszej krwi w tzw. Idealnej ciszy, kwestionują naukowcy, którzy zbudowali najcichszą komorę bezchową w Europie w Katedrze Mechaniki i Wibroakustyki AGH w Krakowie, ale odbiór prezentowanej pracy nie odbywa się w tak spreparowanych warunkach. Następuje więc nałożenie dźwięku wyobrazonego i obecnego i nie wiem, czy autorka brała to pod uwagę.

Partytura 02 to ostatnie dzieło prezentowane w ramach doktorskiej wystawy. Zarejestrowana, ściekająca czarna farba na płaszczyznę stała się partyturą dla trójki muzyków interpretujących efekty wizualne. W tym wypadku mam wrażenie, że powstały utwór muzyczny staje się zupełnie zależny od wrażliwości, umiejętności i nastroju muzyków. Przy zatrudnieniu innych muzyków utwór miałby zupełnie inny kształt, ekspresję może nastroj. Zastanawiam się jakiego klucza należałoby użyć, żeby faktycznie zaprezentowany obraz stał się partyturą, która miałaby jakiś minimalny wspólny mianownik podczas kolejnych wykonań. Paweł Lisek, wrocławski artysta stworzył program, który przekłada obraz z kamery na zapis czegoś, co mogłoby być partyturą. Podczas performance Lisek malował, a kamera rejestrowała obraz, który następnie był przepuszczany przez wspomniany program. Komputer generował coś na kształt partytury, do odtworzenia której Lisek zaprosił kwartet smyczkowy. W tym wypadku większa decyzyjność moim zdaniem leży jednak po stronie „kompozytora” czyli malarza i twórcy programu.

Konkluzja

Podsumowując cały zestaw prac Aleksandry Koziol prezentowany podczas wystawy doktorskiej oraz jej dysertację, mam wrażenie, że spotykam się z poważnym procesem poszukiwań. Zaproponowane dzieła oraz podjęte wątki otwierają drzwi, za którymi autorka znajdzie na pewno wiele interesujących nowych światów, czego serdecznie życzę. Konstrukcja prac, ich conceptualny charakter, otwarcie na nowe niezbadane jeszcze przez autorkę doświadczenia przekonują mnie, że mam do czynienia z niezwykle interesującą artystką, której twórczość będę z zainteresowaniem śledził. Swoją ocenę opieram nie tylko na materiałach dostarczonych mi przez Komisję, ale również na podstawie własnych obserwacji i kontaktów z Olą Koziol. Ujęła mnie swoją pozytywną energią, radością i chęcią do współpracy. To niezwykle ważne dla pedagoga cechy, które nie wybrzmiewają wystarczająco podczas lektury CV czy innych materiałów. Wysoka jakością propozycji artystycznej, duża świadomość w obszarze historii i teorii sztuki i zaangażowanie w pracy ze studentami w zupełności przekonują mnie do skierowania prośby do Rady ds. stopni Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, zgodnie z Dz.U z 2018 poz. 261, o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki mgr Aleksandrze Koziol.